

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA – komentarz Bożeny Szarej w audycji 7 stycznia 2018

CZAS

Płynie albo biegnie, wlecze się albo ucieka. Wszyscy go liczą, ale on nie liczy się z nikim. Można mieć czas na wszystko, albo zupełnie nie mieć czasu. Można powiedzieć coś w złą godzinę albo doczekać szczęśliwej chwili – jakby czas był władcą absolutnym rozdającym jednym nagany, a innym pochwały. Można także czynić coś we właściwym czasie jakby tuż za rogiem pan Czas – obwoźny sprzedawca, oferował niezliczoną ilość dóbr wszelakich, które będą bardziej lub mniej przydatne.

Czas jest okrutny bo sprawia, że człowiek starzeje się, brzydnie i umiera, a zarazem jest łaskawy bo przecież..... czas leczy rany.

Czas płynie nieubłaganie, choć brzegów jego rzeki nie widać. Czas umyka, choć nie wiadomo przed kim i dlaczego. A mimo to, niektórzy potrafią.... zyskać na czasie.

Wszystkie te codzienne paradoksy bledną w obliczu kłopotów, jakich czas przysparza filozofom i uczonym. Czy jest nieskończony? A jeśli skończony, to kiedy się zaczął i gdzie jest jego kres? Jak powstał? Czy wszędzie i dla wszystkich płynie jednakowo? Jest liniowy czy też powtarza się cyklicznie? I jak go właściwie mierzyć?

Znane są tysiące sposobów zabijania czasu, ale nikt nie wie, jak go wskrzesić – mawiał swego czasu Albert Einstein.

Przed Einsteinem czas płynął niezmiennie i stale, niezależnie od tego, czy wyobrażano sobie jego upływ jako liniowy czy w postaci obracającego się w nieskończoność koła zdarzeń. Był sędzią absolutnie sprawiedliwym – stary czy młody, biedny czy bogaty, każdy mógł liczyć na podobne traktowanie, a śmierć miała go zabrać we właściwym czasie. To właśnie Newton był zwolennikiem liniowej teorii określania upływu czasu. Albert Einstein sprawił, że sposób myślenia w tej materii zmienił się diametralnie. Wprowadził pojęcie czterowymiarowej czasoprzestrzeni w której grawitacja wpływa bezpośrednio na upływ czasu. Zatem czas może płynąć z różną prędkością w zależności od siły przyciągania grawitacyjnego w danym miejscu Wszechświata.

Zostawmy jednak wszechświat i zejdźmy na Ziemię. Cywilizacja XXI wieku ma obsesję na punkcie czasu. Zegary są wszędzie. W autobusach i w metro,

na ulicach i na dworcach, na lotniskach i na wyświetlaczach telefonów komórkowych i na gigantycznych tablicach reklamowych też. Pracodawcy wyliczają swoim pracownikom przerwy co do sekundy. Wielomilionowe transakcje na giełdach są dokonywane w mgnieniu oka, olbrzymi zysk sprzed minuty może się zamienić chwilę później w finansową katastrofę. Współczesny człowiek gna ku przyszłości nie mając czasu zastanowić się, co czeka go w odleglejszej perspektywie, ale za to nieustannie zerka na zegarek.

Ten nieskończony bieg donikąd, jest jednak męczący. Wcale nie dziwi więc fakt, że na przekór terrorowi chwili współczesny człowiek próbuje porządkować swój czas na własną ludzką miarę.

Oto na naszych oczach powstają nowe tradycje. Coraz bardziej i huczniej celebrytuje się pożegnanie starego roku i przywitanie nowego. Czcimy ten mały obrót koła czasu, który sprawia, że oto coś zaczyna się na nowo. Gigantyczne imprezy gromadzące tysiące ludzi na placach wielkich miast na przełomie roku, zabawy sylwestrowe, rodzinne okazje, urodziny, imieniny, rocznice. Wszystkie one są powtarzalne. Wszystkie stają się okazją do wyłamania z niepowstrzymanego strumienia czasu.

Nie mamy jedynie czasu zauważyć, że zabiegani, zapracowani, w wyścigu codzienności nie dostrzegamy jak trudno jest nam coraz częściej znaleźć czas dla naszych dzieci, dla żony, męża, dla rodziców, że o przyjaciółach nie wspomnę.

Coraz trudniej jest nam znaleźć czas na spotkanie, na wspólny obiad, na kawę, na zwyczajne pogadanie. Za to gadamy godzinami, a właściwie non stop przez telefony komórkowe, a rozmawiamy ze sobą tekstami, wysyłając SMS-y. Te nasze niby kontakty wykonujemy jakby w międzyczasie, prowadząc samochód, jadąc autobusem albo podczas robienia tysiąca innych czynności. Brak czasu dla innych sprawia, że coraz częściej i boleśniej dopada nas samotność.

Na początku grudnia wpisałam na mojej stronie na FB takie oto życzenia. "Boże Narodzenie to czas kiedy nawet samotność nie jest sama... Zatem w zabieganym, grudniowym, przedświątecznym czasie życzę moim przyjaciołom i znajomym bliskości drugiego człowieka, życzę czasu dla tych, którzy czasu nie mają, życzę czasu na rozmowy i na milczenie, życzę czasu na miłość, na czułość, na dotyk, życzę Wam kochani bliskości piękna bycia razem, życzę bliskości aniołów, radosnych przybyszów, wędrowców nadziei, mieszkańców nieskończoności".

Ku mojemu zaskoczeniu te moje życzenia skomentowało wiele osób. Znaleźli czas na przeczytanie, na przemyślenie i na wyrażenie swojej opinii. Bardzo mnie cieszyły te wszystkie wpisy i dlatego idąc niejako za ciosem napisałam noworoczne przesłanie. Oto jego treść. "Jutro nie jest zagwarantowane nikomu, ani młodemu ani staremu. Być może dziś patrzysz po raz ostatni na swoich bliskich. Dlatego nie zwlekaj i powiedz im jak bardzo są dla Ciebie ważni. Uczyń to dziś, teraz, w tej minucie. Nie czekaj na lepszy czas. Bądź zawsze blisko tych, których kochasz, mów im głośno jak bardzo ich potrzebujesz i bądź dla nich dobry. Miej dla nich czas, aby im powiedzieć o swojej miłości. Nikt nie będzie Cię pamiętał za Twoje myśli sekretne. Mów im codziennie o tym jak bardzo są dla Ciebie ważni i kochani. Naucz się najprostszych słów miłości i wypowiadaj je często. Głośno albo szeptem. Zyczę Ci czasu dla tych, których kochasz".

Powyższe życzenia u progu nowego roku kieruję dziś do Państwa, naszych słuchaczy. Zaczijmy szanować siebie i naszych bliskich poświęcając sobie i im więcej czasu. Ta piękna i pożyteczna noworoczna rezolucja jest wykonalna. Naprawdę...

Warto też pamiętać, że nie kto inny, ale czas nas uczy pogody. Przed Państwem Grażyna Łobaszewska w piosence pt. "Czas nas uczy pogody"

<https://www.youtube.com/watch?v=Nqbh2E6a300>